

Jan Sobczak

Idee w Rosji

Przegląd Wschodnioeuropejski 1, 518-526

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN SOBCZAK

Centrum Badań Europy Wschodniej UWM w Olsztynie
Akademia Humanistyczna im. A. Gieyszтора w Pułtusku

IDEE W ROSJI

Idei w Rossii, Idee w Rosji, Ideas in Russia. Leksykon rosyjsko-polsko-angielski, t. 6, pod redakcją Justyny Kurczak, Łódź 2007, 410 ss.

Z pewnym opóźnieniem reaguję niniejszym tekstem na dzieło wydane wcześniej, w latach 1999–2007, ale zupełnie niedawno przypadło mi w udziale omawiać ten leksykon rosyjsko-polsko-angielski na zebraniu naukowym Centrum Badań Europy Wschodniej UWM w Olsztynie. Rzecz bowiem godna jest najszerszej popularyzacji, by nie spotkał jej los wielu innych wartościowych edycji, zwłaszcza uczelnianych, które odpowiednio nienagłośnione pozostają nieznanym większemu gronu czytelników poza kilkunastoma (w lepszym wypadku kilkudziesięcioma) specjalistami. Czytelnik polski otrzymał w tej kilkutomowej edycji bardzo cenny słownik specyficznych dla rosyjskiej cywilizacji pojęć i idei, powstały z inicjatywy prof. Andrzeja de Lazariego w wyniku prac interdyscyplinarnego Zespołu Badań Sowieologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Całość była zaplanowana pierwotnie na 4 tomy, ale potem, gdy do redakcji napływały dalsze materiały, wydano jeszcze tomy 5 i 6. Te dwa dodatkowe różnią się od poprzednich m.in. większą objętością zamieszczonych haseł. Redaktorem naukowym pierwszych czterech tomów jest wyżej wspomniany prof. Lazari, w tomie 6, którym dysponuję i poniżej biorę przede wszystkim pod uwagę, występuje w tej roli już dr hab. Justyna Kurczak – filozof z UŁ.¹

W roli autorów poszczególnych haseł występuje znaczne grono osób. Jeśli brać pod uwagę tylko profesorów, są nimi m.in.: Andrzej Andrusiewicz, Adam Bezwiński, Wojciech Chlebda, Janusz Dobieszewski, Jerzy Faryno, Andrzej de Lazari, Fryderyk Listwan, Ryszard Łużny, Jan Orłowski, Henryk Paprocki, Grzegorz Przebinda, Józef Smaga, Lucjan Suchanek, Wasilij Szczukin, Andrzej Walicki, Bogusław Żyłko. Nie znalazłem w tym gronie nikogo z Olsztyna. Razi brak Bazylego Białokozowicza, zwłaszcza w haśle o Tołstoju, nawet w biblio-

¹ W refleksjach ogólniejszej natury uwzględniam także wcześniejsze tomy *Idei w Rossii, Idee w Rosji, Ideas in Russia. Leksykon rosyjsko-polsko-angielski*, w szczególności t. 1, red. A. Lazari, Warszawa 1999, ss. 492.

grafii dotyczącej tego hasła, choć jest autorem cenionych prac na temat tego wielkiego pisarza i myśliciela rosyjskiego. Wiele tekstów opracowali autorzy zagraniczni – z Białorusi, Bułgarii, Niemiec, Holandii, Rosji, USA, Ukrainy i Czech. Jak na edycję interdyscyplinarną przystało, są to uczeni różnych dyscyplin naukowych: historycy, filozofowie, filolodzy, psychologowie, religioznawcy, semiotycy, znawcy sztuki. W sumie w każdym tomie występuje kilkudziesięciu autorów, w każdym hasle znajdujemy wyczerpujące bibliografie. Poszczególne tomy *Leksykonu* powstawały sukcesywnie, w miarę jak gromadzono odpowiednią ilość tekstów, nie czekano, jak to w wydawnictwach encyklopedycznych najczęściej się zdarza, na skompletowanie wszystkich tekstów. Każdy tom konstruowany jest w kolejności alfabetycznej rosyjskiego – od litery *А* do ros. *Я*. Miało to zapewnić, by czytelnicy nie czekali zbyt długo na efekty podjętego wysiłku. Artykuły stanowiące treść danego hasła zamieszczane są w czterech kolumnach na tzw. *rozworocie*: na stronach parzystych w językach rosyjskim i polskim, na nieparzystych w angielskim, a czwarta kolumna podaje względnie szczegółową bibliografię.

Bibliografia ta zawiera wybraną literaturę przedmiotu, a w hasłach osobowych również – w pierwszej kolejności – główne dzieła omawianego myśliciela czy polityka, daty ich powstania lub pierwszego wydania. Literatura ta jest bardzo cenna w sensie bibliograficznym, informuje o wielu mniej znanych lub nawet niekiedy zupełnie nieznanymi publikacjach, szczególnie gdy chodzi o rosyjską literaturę emigracyjną. Można było uprościć podawany tam opis bibliograficzny poprzez uniknięcie wielokrotnego powtarzania jego pełnej wersji, podanej już wcześniej. A może w hasłach operować tylko skrótami publikacji, a ich pełne dane bibliograficzne zamieścić na końcu każdego tomu. Nie można stwierdzić, że nie ma w tych bibliografiach prac polskich, jest ich nawet dużo, ale ich wybór ma często bardzo subiektywny charakter, zależny od gustu czy też wiedzy autora konkretnego hasła. I tak razi np. pominięcie syntez dzieł Rosji pióra Ludwika Bazylowa, szczególnie w hasłach dla przykładu takich, jak: *Heraldyka*, *Dworianstwo*, *Obszczina*, a także *Aleksander Hercen*, któremu Bazylow poświęcił osobną publikację. Nie znajdziemy także powołań na prace wielu innych historyków, zajmujących się dziejami Rosji, a wśród lingwistów i literaturoznawców nie zauważam też uczonych z ośrodków poza warszawsko-krakowskim. Nie chodzi mi tu bynajmniej o siebie, bo znalazłem się akurat w kilku miejscach. Podobnie dotyczy to znanego olsztyńskiego rusycysty-teatroznawcy prof. Walentego Marka Piłata.

Do czwartej kolumny włączono też pewien materiał ilustracyjny – heraldykę rosyjską i chorągwie XVII–XX stuleci. Każdy z tomów zawiera 100–200 haseł. Forma narracji nie jest schematyczna: są artykuły czysto informacyjne i maksymalnie zobiektywizowane i są bardzo subiektywne z osobistymi ocenami autorów, przypominające bynajmniej nie hasła encyklopedyczne, a w istocie

autorskie eseje, nawet ze znamionami publicystyki. Niekiedy znajdujemy nawet alternatywne dwa lub trzy ujęcia danego hasła, co jest dobrym rozwiązaniem, zachęcającym do dyskusji i nowych pomysłów interpretacyjnych. Korzystanie z haseł utrudnia brak żywej *paginy*: gdy się przegląda tom strona po stronie, niekiedy można stracić orientację, jakie w tym momencie hasło czytamy!

Idea *Leksykonu* jest bardzo ambitna. Wydawcy są świadomi tego, że Rosja po raz kolejny w swych dziejach – zanim proces ten wraz ze stabilizacją ostatecznej znów na czas jakiś formy władzy politycznej (obecnie nie jest ona ani autorytarna, ani też demokratyczna) nie zostanie zatrzymany – stoi przed koniecznością zdefiniowania samej siebie i swego stosunku do świata zewnętrznego. Tudzież odwrotnie, ów świat zewnętrzny, w tym także polska szeroko pojęta rusycystyka, musi lepiej rozumieć kategorie myślowe Rosjan, postrzegane w możliwie szerokim kontekście historyczno-kulturowym. *Leksykon* dostarcza wyjątkowo dużo informacji o bagażu ideowym Rosji i Rosjan, do którego częstokroć wprost lub pośrednio nawiązują współcześni bojownicy ideologicznego turnieju na rosyjskiej scenie politycznej. Niebagatelizowane bynajmniej są wierzenia religijne. Mamy tutaj wyjątkowo dużo informacji o wyznaniach i wierzeniach religijnych w Rosji, nawet o sektach i wyznaniach nieprawosławnych, ale chyba zbyt mało, w moim odczuciu, jest haseł z dogmatyki i teologii samego prawosławia czy też islamu, choć w ogóle sporo jest haseł z teologii i ortodoksji. W niektórych hasłach biograficznych, np. o konwertycie – o. Iwanie Gagarinie (jezuicie) ukazywane są tradycje rosyjskiego ekumenizmu, w tym także bardzo niepopularnego wcześniej, a i dzisiaj pojednania prawosławia z katolicyzmem.

Generalnie zawartość merytoryczna *Leksykonu* to także fakty, ale dominuje jednak analiza teoretyczna. *Leksykon* stanowi pod tym względem znakomite uzupełnienie dotychczas wydanych różnorodnych co do swego charakteru encyklopedii i słowników, prezentując zaktualizowaną i pogłębioną intelektualnie informację o rosyjskiej myśli teologicznej, filozoficznej i społeczno-politycznej od średniowiecza do czasów współczesnych, ułatwiając w efekcie lepsze rozumienie rosyjskiej mentalności i kultury, wypełniając lukę, jaką pozostawiła – jak zauważają Wydawcy – „z jednej strony cenzura carska i radziecka, z drugiej małe lub selektywne zainteresowanie Zachodu kulturą Rosji oraz tendencja do operowania gotowymi schematami” (t. 1, s. 6). Założeniem wyjściowym jest próba zrozumienia i wyjaśnienia kultury rosyjskiej, która zgodnie ze słynnym zawołaniem rosyjskiego romantyka Fiodora Tiutczewa jeszcze z 1866 r. „umom Rossii nie pojdziesz” – zgoła inaczej pojmuje kategorię rozumu niż Europa Zachodnia. Rozum jest dla niej swoistym synonimem Zachodu – czyli racjonalizmu odziedziczonego po Rzymie i przejętego z całej kultury łacińsko-śródziemnomorskiej. Inaczej mówiąc, oznacza to, że Zachód Rosji nie rozumie. Kulturze Zachodu tradycyjnie przypisywano egoizm, zaś odrzucając owo egoistyczne zachodnie Ja i Ty, przeciwstawiano im rosyjskie „My – prawosławie,

My – wspólnotę gminną, My – naród (obojętne rosyjski czy sowiecki), My – klasę, My – państwo”. W myśli rusofilskiej jednostka to pycha, egoizm, zagubienie w świecie, bezradność i wynikający stąd pesymizm; kolektyw natomiast to siła i prawość, twórczy entuzjazm. Klasyczne słowianofilstwo nie negowało przy tym osiągnięć cywilizacji zachodniej. Doceniało np. jej logiczność, precyzję, skrupulatność, skuteczność techniczną i materialną, ale wskazywało zarazem, że jako wartości samoistne muszą one prowadzić do fałszu, tak zauważalnego w zachodnioeuropejskiej demokracji parlamentarnej. Rosja ma więc realizować swe wartości historyczne także dzięki przyswojeniu osiągnięć Zachodu, a jednocześnie tylko ona może te wartości uratować w ich nieskażonej postaci. To samo dotyczy w ogóle kategorii demokracji. W naszej kulturze jest ona związana ściśle z wolnością polityczną i liberalizmem i jest to wartość pozytywna. Inaczej natomiast w Rosji, gdzie demokrację przeciwstawia się np. arystokracji i z polityki przenosi się ją do rzeczywistości socjalnej. Stąd założeniem przewodnim Redaktora *Leksykonu* jest wyjaśnienie i opisanie pojęć oraz kategorii kultury rosyjskiej, tzn. określenie charakterystyki poszczególnych myślicieli, pojęć i instytucji kulturowych, religijnych, a także społecznych.

Materiały *Leksykonu* eksponują znaczenie nie tylko czysto rosyjskich, ale i ogólnochrześcijańskich przesłańek rosyjskiego dziedzictwa kulturowego i to w najszerszym zakresie – od etyki i estetyki codziennego bytu do szczytów twórczości z dziedziny liturgii, sztuki i filozofii. Akcentują niejednorodność, swoisty pluralizm duchowej i ideowej historii Rosji. Ukazane są zarówno nieortodoksyjne religijne nurty – np. strygołników, judaizantów, baszkinowców, mołokan, sztundyistów, tołstojowców, menonitów czy też sekt mistycznych – chłystów, szalaputów, skopców, duchoborów, jak również stepowe i islamskie wpływy, wreszcie rola etnokultury Kaukazu, jak i czysto europejskich prądów oraz idei oświecenia i liberalizmu, heglizmu, pozytywizmu, narodnictwa, marksizmu, psychoanalizy, fenomenologii i strukturalizmu. Stąd użyta w tytule liczba mnoga *idee*, wyrażająca założoną otwartość *Leksykonu* na całą różnorodność rosyjskiej tradycji myślowej, znacznie bogatszej, niż usilnie rozpowszechniany także obecnie stereotyp monolitycznie pojmowanej i jakoby jedynej „idei rosyjskiej”. Określenie tytułowe *w Rosji* z kolei mieć ma raczej sens kulturowy niż polityczno-terytorialny: ma bowiem chodzić o idee powstałe w kręgu kultury rosyjskiej, wypracowane w umysłach Rosjan, obojętne, czy miało to miejsce w samej Rosji, czy to na obszarach do niej nienależących bądź na emigracji. Kładąc nacisk na treści ideowo-kulturalne w hasłach osobowych, pomijano z reguły informacje czysto biograficzne, dostępne w innych opracowaniach i encyklopediach, z wyjątkiem dat wyjściowych – urodzin i oczywiście śmierci oraz ewentualnego znalezienia się na emigracji. Tym bardziej nie rozbudowywano takich danych biograficznych.

Osobiście zainteresowała mnie w szczególności problematyka historyczna zawarta w hasłach *Leksykonu*. Dominującą wyraźnie we wszystkich tomach tego

unikalnego w swym zamyśle *Leksykonu* problematykę filozoficzno-religijną wydobylem i zaprezentowałem obszernie w swym eseju z 2003 r. o antynomii Rosji i Europy w rosyjskiej myśli konserwatywnej, słowianofilskiej i panslawistycznej². Tutaj chcę sięgnąć przede wszystkim do wątku historycznego. Prezentują go zarówno artykuły biograficzne, poświęcone wybitnym historykom czy też pierwszoplanowym postaciom z dziejów tego kraju, ale też i wydarzeniom, a zwłaszcza pojęciom i nurtom politycznym i historiozoficznym, takim jak *bol-szewizm i mienszewizm* i innym. W takich hasłach, jak *Idea biała i czerwona*, *Buddyzm w Rosji* (analogicznie i inne wyznania), *Hymny Rosji, ZSRR i Federacja Rosyjska*, *Zachód, Azja, Okcydentalizm*, *Krzyż, Imperium*, *Idea rosyjska*, *Wróg narodu*, *Rusofobia*, *Teoria normańska*, a nawet w tak abstrakcyjnych, jak *Miecz, Północ, Wschód, Zachód, Język, Przyszłość, Ziemia – gleba, Tajemnica, Wewnętrzny – zewnętrzny* znajdujemy wiele ciekawego materiału historycznego, odnoszącego się do rosyjskiego procesu dziejowego. Jest nawet hasło *Polska* (t. 6, s. 218), choć może lepiej było dać *polskość* jako w pewnym czasie zjawisko kultury rosyjskiej. Dobrze natomiast, że w hasle tym znajdujemy stosunek do intrygującego Polaków obchodu dnia 4 listopada jako święta narodowego na pamięć rosyjskiego zwycięstwa nad polską interwencją w Rosji w 1612 r., czemu nawet niedawno poświęcono w Rosji pełnometrażowy film fabularny. Przy tej okazji autor hasła, nb rosyjski, dr Aleksander Lipatow, słusznie wskazuje: „Nic nie wskórały opinie historyków, że polska załoga Kremla skapitulowała nie 4, lecz 6 lub 7 listopada, zaś wojna toczyła się nadal, dopiero rozejm w 1618 r. położył tymczasowo kres konfliktom polsko-rosyjskim” (t. 6, s. 238).

Są też hasła dotyczące niektórych carów i cesarzy oraz wielkich książąt Rusi i Moskiewskich, ale daleko nie wszystkich, co naturalne, aczkolwiek o zasadność niektórych pominięć bym się spierał. Czasem uderza brak czegoś lub kogoś, co się szuka, a co w *Leksykonie* takim powinno być, choć nie ma. Na przykład jest hasło o księciu Władimirie Mieszczerskim, a nie ma o daleko ciekawszym księciu Esterze Uchtomskim. Nie ma hasła o Konstantym Pobiedonoscewie. W hasle o Konstantym Ciołkowskim (t. 6, s. 364–367) przydatna byłaby wzmianka o jego polskim pochodzeniu. Orientację o Rosji współczesnej prezentuje obok innych oczywiście osobne hasło *Putin*, ukazujące tego niekoronowanego cara Rosji jako myśliciela (!) (t. 6, s. 250–260). Razi hasło *Przebóstwienie* na oznaczenie deifikacji, lepiej zapewne byłoby *ubóstwianie*. W objętości haseł panuje pełny pluralizm i daleko posunięta dowolność, niektóre hasła są króciutkie, np. o *Piotrze I*, inne koszmarnie długie, np. *Filozofia radziecka*, *Realizm socjalistyczny*.

² Zob. J. Sobczak, *Antynomia Rosji i Europy w rosyjskiej myśli konserwatywnej, słowianofilskiej i panslawistycznej*, w: *Europa a Rosja. Opinie konflikty, współpraca*, pod red. Z. Anculewicza i J. Sobczaka, Olsztyn 2003, s. 205–223.

Leksykon dostarcza wiele interesujących dla historyka spostrzeżeń, a także i ciekawostek, które być może warto przytoczyć z tej okazji. I tak w hasle *Lenin* godna uwagi jest rekapitulacja zawartych w nim rozważań: „Jako pierwszy z liderów XX wieku obdarzony tytułem »wodza«, Lenin tworzy precedens nie tylko w wymiarze systemu komunistycznego, ale i europejskich systemów totalitarnych (włoski faszyzm i niemiecki nazizm)” (t. 1, s. 218) lub: „Mistrz metody dialektycznej, stosowanych w zmieniających się warunkach koniunktury politycznej. Polegała ona na sztuce łączenia wykluczających się zasad, co pozwalało na niedotrzymywanie dawanych obietnic. Relatywizacja norm moralnych, prymat »strategii chwili« oraz »rewolucyjnej (politycznej) celowości« pozwalały godzić zapewnienia podstawowych wolności (obywatelskich), demokracji bezpośredniej (maksymalnej samorządności na szczeblu lokalnym), likwidacji armii i biurokracji, składane przed październikiem 1917 r. z ich zaprzeczeniem po zdobyciu władzy” (t. 1, s. 220). Liderzy współczesnych partii, także w Polsce, jeszcze nie posiadli, mimo starań, tej umiejętności bezkonfliktowego wyłgiwania się z obietnic danych w czasie walki o władzę. W hasle *mienszewizm* interesujące jest spostrzeżenie: „Jeśli wśród zwolenników Lenina dominowali Wielkorusi, elitę przywódczą mienszewików stanowili Żydzi, co najmniej dwukrotnie liczniejsi niż w elicie bolszewickiej i Gruzini. Fakt ten dostrzegł m.in. Stalin, który mienszewików określał jako »partię żydowską«” (t. 1, s. 250). Okoliczność ta podważa w pewnym stopniu rozpowszechniony mit, niepozbawiony zresztą także określonej zasadności, że w bolszewizacji Rosji po 1917 r. najbardziej destrukcyjną rolę odegrali Żydzi. Tezie tej zaprzecza zawarte w innym z kolei hasle *Narodowy bolszewizm* (chodzi o środowisko inteligentów skupione wokół almanachu „Skify” (Scytowie)) spostrzeżenie, że w początkowym etapie władzy sowieckiej wielu Rosjan nie utożsamiało bolszewizmu z komunizmem. Komunizm był według nich wymysłem żydowskim, z czym wiązano nazwiska Trockiego i Zinowjewa, natomiast bolszewizm miał być ideą czysto rosyjską. Zgodnie z tą koncepcją bolszewika Lenina zabili Żydzi, gdy ten zbuntował się jakoby przeciwko „marksistowskim żydowskim” rządowi w Rosji (t. 1, s. 288). Z tych to powodów współcześni nacjonalistycznie nastrojeni rosyjscy „patrioci” czy też „prawdziwi Rosjanie” oskarżają Żydów o śmierć Jesienina i innych „narodowych” poetów, pisarzy i myślicieli rosyjskich. Interesujący pod tym względem, oddający dań takim właśnie poglądom, jest hasło *Faszyzm rosyjski*.

Wątkowi antysemityzmu poświęcone jest osobne hasło opracowane przez historyka krakowskiego Józefa Smagę. Stwierdza się w nim, że „Po raz pierwszy do zagrożenia »mafią żydowską« odwołała się propaganda frakcji stalinowskiej podczas walki o spadek po Leninie. Pokonanymi okazali się przedstawiciele elity bolszewickiej pochodzenia żydowskiego (L. Trocki, G. [w tekście błędnie T.] Zinowjew, L. Kamieniew). Od tego momentu odbywa się proces eliminacji Żydów z aparatu partyjnego i państwowego. Ze względów taktycznych wyjątek

uczyniono dla »Żydów państwowych« (Ł. Kaganowicza, L. Mechliisa, I. Erenburga i in.), obalających »wrogie wymysły« zagranicy na temat »rzekomego antysemityzmu radzieckiego«. W okresie międzywojennym kampanię antyżydowską (1948–1953) prowadzi się pod hasłem walki z »kosmopolityzmem« przejawiającym się w formie płaszczenia się przed »gnijącą kulturą burżuazyjną« (t. 1, s. 54–56). Autor dalej wskazuje, że motywy antysemityczne obecne są także w literaturze radzieckiej, tu wymienia się nazwiska L. Szewcowa, W. Iwanowa, W. Pikula. I ten kontekst dotyczy już mojego własnego podwórka badawczego – postaci Mikołaja II, o którego zamordowanie (i jego rodziny) oskarżani są Żydzi. Ofiary morderstwa jekaterynburskiego określa się jako „*męczenników unicestwionych rytualnie przez Żydów oraz terror bolszewicki*”. I dalej: „Wedle pisarza W. Bielowa (*Rok wielkiego przełomu*, 1994) kolektywizacja wsi to »zasługa« Żydów (przy współudziale Polaków i Łotyszy), którzy zmusili Stalina do podjęcia antynarodowych działań” (t. 1, s. 56). O propagowanie idei antysemitycznych oskarżana jest ceniona w Polsce organizacja „Pamjat” i inne organizacje nacjonalistyczne, jak m.in. Rosyjski Sobór Narodowy. Część elity intelektualnej podziela idee zmywy mafii żydomasońskiej w Rosji z antyrosyjskimi siłami Zachodu. Stwierdza się także, że w niektórych pracach L. Gumilowa (*Etnogeneza i biosfera ziemi, Stara Ruś i Wielki Step*) „Żydzi przedstawiani są jako »etos pasożytniczy«, co bliskie jest pojęciu »małego narodu« u L. Szafariewicza” (t. 1, s. 58).

Również w niektórych innych hasłach zdarzają się pominięcia tematyczne i wymagające sprostowań uproszczenia. Tak np. na II zjeździe SDPRR w 1903 r. dokonany tam rozłam na frakcje bolszewików i mienszewików dotyczył głównie spraw organizacyjnych, o czym jest w hasle mowa, ale pojawiały się już także symptomy różnic między tymi frakcjami w sprawach politycznych – taktyki wobec burżuazji liberalnej, o czym nie wspomina autor – tenże Józef Smaga (t. 1, s. 104).

Każdy z zajmujących się Rosją ma pewne kłopoty z obowiązującym w tamtej części świata kalendarzem. Zainteresowanych odsyłam do hasła na ten temat (t. 1, s. 190–196). Może warto przypomnieć, że do 1492 r. początek roku liczono na Rusi od 1 marca (w ogóle uważano, że pierwszym dniem od stworzenia świata był właśnie 1 marca i dzień piątkowy). W 1492 r. początek roku został dostosowany do bizantyjskiego i przeniesiony na 1 września z zachowaniem poprzedniej rachuby od przyjętej daty stworzenia świata. Dwa stulecia później, w 1699 r. w ramach ogólniejszego procesu westernizacji kraju, Rosja zarzuciła poprzednio stosowaną rachubę lat od tzw. początku świata oraz dzień 1 września jako początek roku i obchodziła Nowy Rok dwukrotnie: 1 września jako 7208 i na mocy osobistego ukazu Piotra I dzień pierwszy po 31 grudnia 7208 r. „od stworzenia świata” polecano uznać za 1 stycznia 1700 r. od „narodzenia Chrystusa”. Zachowany został jednak kalendarz juliański, z którym mamy w bada-

niach pewne kłopoty. Różnica między tym kalendarzem a używanym w większości krajów europejskich kalendarzem gregoriańskim wynosiła w wieku XVIII – 11 dni, w XIX w. – 12, w XX – 13 dni, w. XXI (bo w Cerkwi jeszcze obowiązuje juliański) – 14, stąd konieczność odróżniania stylów – „nowego” i „starego” przy studiowaniu dziejów Rosji oraz podawania dat dziennych w obu stylach, czy przynajmniej odpowiedniego zaznaczania tej różnicy dla uniknięcia pomyłek. W XIX w. kilka razy – w 1830, 1860, 1864 i 1899 r. – podnoszono kwestię przejścia Rosji na powszechny już w Europie kalendarz gregoriański, jednakże bezskutecznie: system ten zbyt mocno kojarzono z katolicyzmem i projekty zmian napotykały na opór części opinii publicznej, a przede wszystkim Synodu Cerkiewnego. Na ten gregoriański system Rosja (już radziecka) przeszła, jak wiadomo, dopiero 14 lutego 1918 r., kiedy to dekretem Rady Komisarzy Ludowych z 24 stycznia 1918 r. wniesiono poprawkę do obowiązującego kalendarza, usuwając z niego 13 dób, i dzień po 31 stycznia uznano nie za 1 a za 14 lutego, zarzucając tym samym poprzednio stosowaną rachubę lat od tzw. początku świata oraz uznawanie 1 września za początek roku. To wszystko OK, ale autorzy hasła pomijają fakt, że w tymże wieku XIX, w którym Rosja podtrzymywała ścisłe więzi z Niemcami, Francją i Anglią, gdzie obowiązywał kalendarz gregoriański i miała w swoich granicach Finlandię i Polskę, w których także ten kalendarz gregoriański zachował moc, musiała pośrednio uznawać i ten sposób oznaczania mijającego czasu. Nowym stylem na równi ze starym posługiwano się, co ważniejsze, w rosyjskim MSZ i we flocie wojennej, nowym stylem datowano także publikacje naukowe. W niektórych gazetach podawano podwójne daty, co ułatwia w takich wypadkach orientację. Na styl gregoriański przeszli astronomowie i metereolodzy. Pamiętać jednak należy, że również i po 1918 r. (także obecnie) dawny styl juliański zachowuje Rosyjska Cerkiew Prawosławna. W tym też stylu dla podkreślenia swego protestu wobec wszelkich sowieckich nowinek datowali swoją korespondencję i dokumenty liczni „biali” emigranci rosyjscy. Styl juliański, potocznie nazywany „starym stylem”, często uważany jest za bardziej „prawidłowy, rdzennie rosyjski, narodowy, ludowy”, jakkolwiek w życiu praktycznym nie funkcjonuje i prawie nikt nie potrafi wyliczyć jego dat z powszechnie używanego gregoriańskiego.

Ciekawostką jest, że w latach 30. wprowadzono na krótko w ZSRR całkowicie ateistyczny i bez reszty „radziecki” kalendarz. Między rokiem 1929 a 1940 reformowano kalendarz aż trzykrotnie. Oprócz „konieczności produkcyjnych” stały za tymi zmianami kalendarza motywacje ideologiczne. Chodziło o to, by ostatecznie zerwać z przeszłością, pokonać czas i natychmiast znaleźć się w przyszłości. Władzom zależało głównie na zniesieniu niedzieli, albowiem swym miejscem w tygodniu i swoją nazwą *woskriessienije* wiązało się z religijnym Zmartwychwstaniem, o zlikwidowanie w ogóle jako zbytecznych lub ustanowienie zamiast „przestarzałych” nowych nazw dni tygodnia (typu: *Marks*,

Lenin, Industrializacja, Komuna), o ustanowienie nowych radzieckich świąt. Świętowanie Nowego Roku z jego choinką było zakazane, ponownie zezwolono na nie dopiero w przeddzień 1 stycznia 1936 r. Chodziło także o ogłoszenie nowej rachuby czasu, „nowej ery” – jej pierwszym dniem i pierwszym rokiem miał być dzień 7 listopada 1917 r., tj. dzień i rok rewolucji październikowej. W jednym z tych kalendarzy (obowiązywał tylko przez 8 miesięcy) tydzień liczył sobie pięć dni, w tym cztery robocze, drugi również o tygodniu pięciodniowym obowiązywał do lipca 1931 r., trzeci natomiast – z sześciodniowym tygodniem – trwał prawie całe 9 lat – do 26 czerwca 1940 r., kiedy to znowu przywrócono tradycyjną długość tygodnia i tradycyjne nazwy dni. W czasie tych innowacji kalendarzowych poszczególne branże, a nawet pojedyncze przedsiębiorstwa ustalały różne dni wolne od pracy. Oznaczało to, że w dowolnej rodzinie czas wolny pracujących męża i żony mógł wypadać w różne dni tygodnia.

Na zakończenie może jeszcze jedna refleksja ogólniejszej natury. Historycy dziejów politycznych, wyjaśniając takie czy inne zachowania ludzkie, na ogół nie doceniają problematyki – a w konkretnym wypadku w ocenie decyzji ludzkich – motywacji filozoficznej i etycznej, filozofowie zaś czy też politolodzy przeocząją wpływ warunków i imponderabiliów epoki na relacje między ideami, stanem świadomości społecznej a czynami jednostki. Leksykon ukazuje pożyteczność integralnego podejścia, łączącego te wskazane tutaj sposoby postrzegania świata. Nie wiem, jak inni, ale ja z dużym nabożeństwem odnoszę się do takiego typu publikacji.